



The Holy See

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO

Na XXXVI Światowy Dzień Młodzieży

„Wstań. Ustanawiam cię świadkiem tego, co zobaczyłeś” (Dz 26, 16)

Drodzy młodzi!

Chciałbym raz jeszcze wziąć was za rękę, by wspólnie podążać w duchowej pielgrzymce, która prowadzi nas ku Światowemu Dniowi Młodzieży w Lizbonie w 2023 r.

W ubiegłym roku, na krótko przed wybuchem pandemii, podpisałem orędzie, którego temat brzmiał: „Młodzieńcze, tobie mówię: wstań!” (por. Łk 7, 14). W Swej opatrności, Pan już wówczas chciał nas przygotować na bardzo trudne wyzwanie, które stawało się naszym udziałem.

Na całym świecie trzeba było mierzyć się z cierpieniem, spowodowanym utratą bliskich osób i społecznym odizolowaniem. Zagrożenie zdrowia sprawiło, że także wy, młodzi – z natury rzeczy nastawieni na to, co zewnętrzne – byliście pozbawieni możliwości wychodzenia, by udać się do szkoły, na uczelnię, do pracy, na spotkanie... Znaleźliście się w trudnych sytuacjach, do opanowywania których nie byliście przyzwyczajeni. Ci z was, którzy byli słabiej przygotowani i pozbawieni wsparcia, poczuli się dezorientowani. W wielu przypadkach ujawniły się problemy rodzinne, jak również te związane z brakiem pracy, depresją, samotnością i uzależnieniami. Nie mówiąc o narastającym stresie, o napięciach i wybuchach złości, o wzroście przemocy.

Jednakże, dzięki Bogu, nie jest to jedyna strona medalu. O ile ta próba pokazała nasze słabości, o tyle pozwoliła też ujawnić się naszym zdolnościom, a wśród nich: predyspozycji do bycia solidarnym. We wszystkich częściach świata widzieliśmy wiele osób, a wśród nich licznych młodych ludzi, walczących o życie, siejących nadzieję, broniących wolności i sprawiedliwości,

będących twórcami pokoju i budowniczymi mostów.

Kiedy młody człowiek upada, w pewnym sensie upada ludzkość. Ale jest też prawdą, że kiedy młody człowiek powstaje z upadku, to tak, jakby podnosił się cały świat. Drodzy młodzi, jakże wielki potencjał znajduje się w waszych rękach! Jaką siłę niesiecie w waszych sercach!

I tak dziś, raz jeszcze, Bóg mówi do każdego z was: „Powstań!” Całym sercem mam nadzieję, że to przesłanie pomoże nam przygotować się na nowe czasy, na nową kartę w historii ludzkości. Jednak ponowne rozpoczęcie nie jest możliwe bez was, drodzy młodzi. Aby powstać, świat potrzebuje waszej siły, waszego entuzjazmu, waszego zapału. I w tym kontekście, chciałbym wspólnie z wami podjąć medytację nad fragmentem *Dziejów Apostolskich*, w którym Jezus mówi do Pawła: „Wstań. Ustanawiam cię świadkiem tego, co zobaczyłeś” (por. *Dz 26, 16*).

Paweł świadkiem wobec króla

Werset, który stał się inspiracją dla tematu Światowego Dnia Młodzieży 2021, zaczerpnięty jest ze świadectwa Pawła wobec króla Agryppy, w czasie, gdy był przetrzymywany w więzieniu. On, niegdyś wróg i prześladowca chrześcijan, teraz był sądzony właśnie ze względu na swą wiarę w Chrystusa. Z perspektywy około dwudziestu pięciu lat, Apostoł opowiada swoją historię i fundamentalne wydarzenie, jakim było jego spotkanie z Chrystusem.

Paweł wyznaje, że w przeszłości prześladował chrześcijan, aż pewnego dnia, gdy udawał się do Damaszku, by aresztować niektórych spośród nich, światło „jaśniejsze od słońca” ogarnęło jego i jego towarzyszy podróży (por. *Dz 26, 13*), ale tylko on usłyszał „głos”: Jezus zwraca się do niego i woła go po imieniu.

„Szawle, Szawle!”

Przyjrzyjmy się wspólnie głębiej temu wydarzeniu. Wołając go po imieniu, Pan pozwala Szawłowi zrozumieć, że zna go osobiście. To tak, jakby mu powiedział: „wiem, kim jesteś, wiem, co zamierzasz, ale mimo wszystko zwracam się właśnie do ciebie”. Woła go dwukrotnie, na znak powołania wyjątkowego i bardzo ważnego, tak, jak uczynił to z Mojżeszem (por. *Wj 3, 4*) i z Samuelem (por. *1 Sm 3, 10*). Upadając na ziemię, Szawle przyznaje, że jest świadkiem boskiej manifestacji, potężnego objawienia, które nim wstrząsa, ale go nie unicestwia, a wręcz przeciwnie: wzywa go po imieniu.

W efekcie, jedynie osobiste, nie anonimowe spotkanie z Chrystusem zmienia życie. Jezus pokazuje, że zna dobrze Szawła, że „zna jego wnętrze”. Nawet jeśli Szawle jest prześladowcą, nawet jeśli w jego sercu panuje nienawiść względem chrześcijan, Jezus wie, że jest to spowodowane niewiedzą i chce okazać w nim Swoje miłosierdzie. To właśnie jest ta łaska, ta niezastuzona i bezwarunkowa miłość, światło, które radykalnie zmieni życie Szawła.

„Kto jesteś, Panie?”

Wobec tej tajemniczej obecności, która wzywa go po imieniu, Szaweł pyta: „Kto jesteś, Panie?” (Dz 26, 15). To pytanie jest niezwykle ważne i wszyscy, wcześniej czy później, musimy je postawić w naszym życiu. Nie wystarczy usłyszeć o Chrystusie od innych, konieczna jest osobista rozmowa z Nim. Tym, w istocie, jest modlitwa. Jest bezpośrednią rozmową z Jezusem, nawet jeśli być może mamy jeszcze nieuporządkowane serce, umysł pełen wątpliwości albo wręcz pogardy wobec Chrystusa i chrześcijan. Chciałbym, aby każdy młody człowiek w głębi swego serca zdobył się na postawienie tego pytania: „kto jesteś, Panie?”

Nie możemy zakładać, że wszyscy znają Jezusa, nawet w epoce Internetu. Pytanie, które wiele osób kieruje do Jezusa i do Kościoła brzmi właśnie tak: „kim jesteś?” W całej opowieści o powołaniu św. Pawła jest to jedyny moment, w którym zabiera on głos. A na jego pytanie Pan odpowiada bezzwłocznie: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (*tamże*).

„Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”

Poprzez tę odpowiedź Pan Jezus objawia Szawłowi wielką tajemnicę: że utożsamia się On z Kościołem i chrześcijanami. Dotąd bowiem Szaweł nie widział nic z Jezusa w inny sposób, jak tylko poprzez wiernych, których zamykał w więzieniach (por. Dz 26,10), za których skazaniem na śmierć sam głosował (*tamże*). I widział, jak chrześcijanie odpowiadali dobrem na zło, na nienawiść – miłością, akceptując niesprawiedliwości, przemoc, obelgi i prześladowania znoszone dla imienia Chrystusa. Zatem, krótko mówiąc, Szaweł – nie wiedząc o tym – spotkał już Chrystusa: spotkał Go w chrześcijanach!

Ileż razy słyszeliśmy, jak mówi się: „Jezus tak, Kościół nie”, jakby jedno mogło być alternatywą dla drugiego. Nie można poznać Jezusa, nie znając Kościoła. Nie można poznać Jezusa inaczej, jak poprzez braci i siostry z Jego wspólnoty. Nie można mówić, że jest się w pełni chrześcijanami, jeśli nie żyje się eklezjalnym wymiarem wiary.

„Trudno ci wierzyć przeciwko ościeniowi”

To są słowa, które Pan kieruje do Szawła, kiedy ten upada na ziemię. Ale to tak, jakby już od jakiegoś czasu mówił do niego w tajemniczy sposób, próbując go przyciągnąć, a Szaweł stawiał opór. Ten sam słodki „wyrzut”, nasz Pan kieruje do każdego młodego człowieka, który się oddala: „Jak długo będziesz ode mnie uciekał? Dlaczego nie słyszysz, że cię wołam? Czekam na twój powrót.” Tak, jak prorok Jeremiasz, mówimy czasem: „nie będę Go już wspominał” (Jr 20,9). Ale w sercu każdego jest niczym płonący ogień: nawet jeśli będziemy próbowali go ograniczyć, nie uda nam się, bowiem jest od nas większy.

Pan wybiera tego, kto wręcz go prześladuje, całkowicie wrogiego Jemu i Jego uczniom. Ale dla

Boga nie ma osoby, która byłaby stracona. Za sprawą osobistego spotkania z Nim, zawsze jest możliwe rozpoczęcie na nowo. Żaden młody człowiek nie jest poza zasięgiem łaski i miłosierdzia Bożego. O żadnym nie można powiedzieć: jest zbyt daleko... jest zbyt późno... Iluż młodych z zapałem przeciwstawia się i robi na opak, ale w sercu noszą ukrytą potrzebę zaangażowania się, kochania ze wszystkich sił, identyfikowania się z pewną misją! Jezus w młodym Szawle widzi właśnie to.

Uznać własną ślepotę

Możemy sobie wyobrazić, że przed spotkaniem z Chrystusem Szaweł był w pewnym sensie „napełniony sobą”, uważając się za „wielkiego” ze względu na swoją spójność moralną, na swój zapał, swoje pochodzenie, swoją kulturę. Oczywiście, był przekonany, że postępuje sprawiedliwie. Ale kiedy objawia mu się Pan, zostaje „uziemiony” i staje się ślepy. Niespodziewanie odkrywa, że nie jest w stanie widzieć, nie tylko fizycznie, ale też duchowo. To, czego był pewien, chwieje się. W głębi duszy przeczuwa, że to, co poruszało go z tak wielkim zapałem – zapał do likwidowania chrześcijan – było zupełnie błędne. Zdaje sobie sprawę, że nie jest absolutnym posiadaczem prawdy, przeciwnie: że jest od niej bardzo daleko. I, wraz z jego przekonaniem, upada także jego „wielkość”. Niespodziewanie odkrywa, że jest zagubiony, kruchy, „mały”.

Ta pokora – świadomość własnych ograniczeń – jest fundamentalna! Kto myśli, że wie wszystko o sobie samym, o innych a nawet o prawdzie religijnej, temu trudno będzie spotkać Chrystusa. Szaweł, stając się ślepy, stracił swoje punkty odniesienia. Został sam, w ciemności, a jedyne, co pozostało dla niego jasne, to światło, które zobaczył, i głos, który usłyszał. Cóż za paradoks: właśnie wówczas, gdy ktoś odkrywa, że jest ślepy, zaczyna widzieć!

Po olśnieniu w drodze do Damaszku, Szaweł będzie wolał być nazywany Pawłem, co znaczy „mały”. Nie chodzi o *ksywkę* czy też o „pseudonim artystyczny” – często używane także przez zwykłych ludzi: spotkanie z Chrystusem sprawiło, że naprawdę się tak poczuł, burząc mur, który nie pozwalał mu stanąć w prawdzie o sobie. W odniesieniu do samego siebie przyznaje on: „Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży” (1 Kor 15,9).

Św. Teresa z Lisieux, tak, jak inni święci, lubiła powtarzać, że pokora jest prawdą. W dzisiejszych dniach tyle „historii” warunkuje nasze dni, zwłaszcza w sieciach społecznościowych, często kunsztownie przygotowanych, z wieloma *ustawieniami*, kamerami, zróżnicowanymi tłami. Często ludzie szukają światła reflektorów, zmyślnie ustawionych, aby móc pokazać „przyjaciołom” i *followersom* obraz siebie samych, który czasem nie odzwierciedla prawdy. Chrystus, światło Południa, przychodzi, by oświecić nas i by przywrócić nam naszą autentyczność, uwalniając nas ze wszystkich masek. Pokazuje nam wyraźnie kim jesteśmy, bowiem kocha nas takich, jakimi jesteśmy.

Zmienić perspektywę

Nawrócenie Pawła to nie cofnięcie się, ale otwarcie na zupełnie nową perspektywę. Rzeczywiście, kontynuuje on wędrówkę do Damaszku, ale nie jest już tym, kim był wcześniej, jest inną osobą (por. Dz 22,10). Można nawrócić się i odnowić w codziennym życiu, wykonując czynności, które zazwyczaj wykonujemy, ale z sercem przemienionym i nowymi motywacjami. W tym przypadku Jezus wprost prosi Pawła, by udał się aż do Damaszku, dokąd wcześniej się kierował. Paweł jest posłuszny, ale teraz cel i perspektywa jego podróży zmieniły się radykalnie. Odtąd będzie widział rzeczywistość nowymi oczami. Przedtem były to oczy prześladowcy-mściciela, odtąd będą to oczy ucznia-świadka. W Damaszku Ananiasz go ochrzci i wprowadzi do wspólnoty chrześcijańskiej. W milczeniu modlitwie Paweł pogłębi osobiste doświadczenie i nową tożsamość, daną mu przez Pana Jezusa.

Nie rozpraszać siły i zapału młodych ludzi

Sposób bycia Pawła, zanim spotkał on Jezusa zmartwychwstałego, nie jest nam zupełnie obcy. Ileż sił i ileż zapału zamieszkuje również w waszych sercach, drodzy młodzi! Ale jeśli ciemność wokół was i w was samych przeszkadza wam we właściwym widzeniu, grozi wam, że zatracicie się w bitwach pozbawionych sensu, a wręcz, że staniecie się agresywni. I, niestety, pierwszymi ofiarami staniecie się wy i ci, którzy są wam bliscy. Istnieje też groźba walki o sprawy, które początkowo bronią słusznych wartości, ale które, doprowadzone do rozdrażnienia, stają się destrukcyjnymi ideologiami. Iluż młodych dzisiaj, być może motywowanych przez własne przekonania polityczne lub religijne, staje się ostatecznie narzędziami przemocy i zniszczenia w życiu wielu! Niektórzy, czując się w świecie cyfrowym jak w domu, odnajdują w przestrzeni wirtualnej i w sieciach społecznościowych nowe pola bitew, bez skrupułów posługując się bronią *fake newsów*, aby rozsiewać truciznę i niszczyć przeciwników.

Kiedy Pan wkracza w życie Pawła, nie przekreśla jego osobowości, nie likwiduje jego zapału i jego pasji, ale sprawia, że te jego zdolności stają się owocne, aby uczynić z niego wielkiego ewangelizatora aż po krańce ziemi.

Apostoł narodów

Paweł będzie odtąd znany jako „apostoł narodów”: on, który był faryzeuszem, drobiazgowo przestrzegającym Prawa! Oto kolejny paradoks: Pan pokłada Swą ufność właśnie w tym, kto go prześladował. Niczym Paweł, każdy z nas może usłyszeć w głębi serca ten głos, który mówi: „ufam ci. Znam twoją historię i biorę ją w swoje ręce, wraz z tobą. Nawet jeśli często byłeś przeciwko mnie, wybieram ciebie i czynię cię moim świadkiem”. Boska logika może z najgorszego prześladowcy uczynić wielkiego świadka.

Uczeń Chrystusa jest wezwany do bycia „światłem świata” (Mt 5,14). Paweł musi świadczyć o tym,

co widział, ale teraz pozostaje ślepy. Znowu mamy do czynienia z paradoksem! Ale właśnie poprzez to osobiste doświadczenie, Paweł będzie w stanie utożsamić się z tymi, do których Pan go posyła. Bowiem w rzeczywistości został on uczyniony świadkiem, „aby otworzył im oczy i odwrócił od ciemności do światła” (Dz 26,18).

„Powstań i świadcz!”

Przyjmując nowe życie, otrzymane na Chrzcie świętym, otrzymujemy także misję od Pana: „będziesz mi świadkiem!”. To misja, której poświęcenie się odmienia życia.

Dziś zaproszenie Chrystusa do Pawła, jest skierowane do każdego i każdej z was młodych: powstań! Nie możesz pozostać na ziemi „użalając się nad sobą”, czeka na ciebie misja! Także ty możesz być świadkiem dzieł, które Jezus zaczął w tobie wypełniać. Dlatego w imię Chrystusa, mówię ci:

- Powstań i świadcz o swoim doświadczeniu ślepcy, który napotkał światło, zobaczył dobro i piękno Boga w sobie samym, w innych i we wspólnocie Kościoła, która przewyższa każdą samotność.
- Powstań i świadcz o miłości i szacunku, które można wprowadzać w relacje międzyludzkie, w życie rodzinne, w dialog pomiędzy rodzicami i dziećmi, młodymi i starszymi.
- Powstań i broń sprawiedliwości społecznej, prawdy i prawości, praw człowieka, prześladowanych, ubogich i kruchych, tych, którzy nie mają głosu w społeczeństwie, migrantów.
- Powstań i świadcz o nowym spojrzeniu, które pozwala ci patrzeć na stworzenie oczami pełnymi zachwyty, pozwala ci rozpoznawać w planecie Ziemi nasz wspólny dom i daje ci odwagę bronięcia ekologii integralnej.
- Powstań i świadcz o tym, że przegrane życie może być odbudowane, że osoby, które już obumarty w duchu, mogą powrócić do życia, że osoby zniewolone mogą na powrót stać się wolnymi, że serca pogrążone w smutku mogą odzyskać radość.
- Wstań i świadcz z radością, że Chrystus żyje! Nieś jego przesłanie miłości i zbawienia wśród twoich rówieśników, w szkole, na uczelni, w pracy, w świecie cyfrowym, wszędzie.

Pan Bóg, Kościół, papież ufają wam i ustanawiają was świadkami wobec tylu innych młodych ludzi, których spotykacie na „drogach do Damaszku” naszych czasów. Nie zapominajcie: „jeśli ktoś rzeczywiście doświadczył miłości Boga, który go zbawia, nie potrzebuje wiele czasu, by zacząć Go głosić, nie może oczekiwać, aby udzielono mu wielu lekcji lub długich instrukcji. Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie

Jezusie.” (Adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 120)

Powstańcie i świętujcie ŚDM w Kościołach lokalnych!

Wobec wszystkich was, młodych całego świata, ponawiam zaproszenie do wzięcia udziału w tej duchowej pielgrzymce, która poprowadzi nas ku obchodom Światowego Dnia Młodzieży w Lizbonie w 2023 r. Jednakże najbliższe spotkanie odbędzie się w waszych Kościołach lokalnych, w różnych diecezjach i eparchiach świata, gdzie w uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata będzie obchodzony – na poziomie lokalnym – Światowy Dzień Młodzieży 2021.

Mam nadzieję, że wszyscy będziemy mogli przeżywać te poszczególne etapy jako prawdziwi pielgrzymi, a nie „turyści wiary”! Otwórzmy się na niespodzianki Pana Boga, który chce rozświetlić Swoim światłem naszą drogę. Otwórzmy się na słuchanie Jego głosu, także poprzez naszych braci i nasze siostry. W ten sposób będziemy pomagali sobie nawzajem wspólnie powstawać, a w tym trudnym momencie historii staniemy się prorokami nowych czasów, pełnych nadziei! Najświętsza Maryja Panna wstawia się za nami.

Rzym, uśw. Jana na Lateranie, 14 września 2021 r., w Święto Podwyższenia Krzyża Świętego.

FRANCISZEK